

prof. Amit Goswami

Kwantowy UMYSŁ

Naukowe dowody na potęgę Twoich myśli



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

Kwantowy
UMYSŁ

prof. Amit Goswami

Kwantowy UMYSŁ

Naukowe dowody na potęgę Twoich myśli



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

REDAKCJA: Mariusz Warda
SKŁAD: Tomasz Piłasiewicz
PROJEKT OKŁADKI: Piotr Pisiak
TŁUMACZENIE: Anna Rutkowska

Wydanie I
BIAŁYSTOK 2014
ISBN 978-83-7377-665-4

QUANTUM CREATIVITY
Copyright © 2014 by Amit Goswami
Originally published in 2014 by Hay House Inc. USA

© Copyright for the Polish edition by Studio Astropsychologii, Białystok 2014
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych bez pisemnej zgody posiadaczy praw autorskich.



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku.
www.facebook.com/Wydawnictwo.Studio.Astropsychologii



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

15-762 Białystok
ul. Antoniuk Fabr. 55/24
85 662 92 67 – redakcja
85 654 78 06 – sekretariat
85 653 13 03 – dział handlowy – hurt
85 654 78 35 – www.talizman.pl – detal
sklep firmowy: Białystok, ul. Antoniuk Fabr. 55/20

Więcej informacji znajdziesz na portalu www.psychotronika.pl

PRINTED IN POLAND

SPIS TREŚCI

<i>Słowa uznania dla „Kwantowego umysłu”</i>	7
<i>Przedmowa</i>	9
Część I: Droga do zrozumienia ludzkiej kreatywności	15
Rozdział 1: Czy istnieje nauka o ludzkiej kreatywności?	17
Rozdział 2: Twórcze myślenie a różne światopoglądy	23
Rozdział 3: Motor kreatywności: fizyka kwantowa.....	31
Rozdział 4: Znaczenie umysłu	55
Rozdział 5: Skąd biorą się wartości?	69
Część II: Proces kreacji	91
Rozdział 6: Cztery stadia procesu kreacji	93
Rozdział 7: Czy kreatywny wgląd to skok kwantowy?.....	99
Rozdział 8: Świadectwa nieświadomego przetwarzania	115
Rozdział 9: Agonia, efekt „aha” i ekstaza.....	121
Część III: Czy każdy może być kreatywny?	143
Rozdział 10: Czy motywacja twórcza jest sterowana przez nieświadomość?	145
Rozdział 11: Dostrojenie do kreatywnego wszechświata i jego celu.....	153
Rozdział 12: Skąd pochodzą twórcze cechy?	165
Rozdział 13: Kreatywność i reinkarnacja.....	173

Część IV: Nowe paradygmaty w starych obszarach kreatywności.....	181
Rozdział 14: Czy nowa nauka jest interesującym obszarem twórczości?	183
Rozdział 15: Wskreszenie sztuki	195
Rozdział 16: Jak stać się kreatywnym w biznesie?.....	205
Rozdział 17: W stronę kreatywnego społeczeństwa.....	221
Część V: Duchowa kreatywność.....	229
Rozdział 18: Wewnętrzna kreatywność: nowy paradygmat.....	231
Rozdział 19: Samourzeczywistnienie	245
Rozdział 20: Czym jest oświecenie?	255
Część VI: Wnoszenie kreatywności do centrum swojego życia.....	261
Rozdział 21: Ćwiczyć, ćwiczyć i jeszcze raz ćwiczyć.....	263
Rozdział 22: Jane spotyka Krishnę: twórcze spotkanie.....	281
<i>Przypisy.....</i>	<i>291</i>
<i>O Autorze.....</i>	<i>299</i>

Słowa uznania dla *Kwantowego umysłu*

„Obecnie powstaje zupełnie nowy pogląd na świadomość, w którym świadomość jest nieskończona, wieczna i niepodzielna. Z tej nowej perspektywy wylaniają się radykalne implikacje dla procesu kreacji, co pokazuje nam fizyk Amit Goswami, w swojej znakomitej książce *Kwantowa kreatywność*. W tym nowym sposobie postrzegania, pojedyncze jednostki otwierają drogę dla zbiorowej mądrości łączącej w sobie przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Oznacza to, że źródło kreatywności i rozkwit mądrości są potencjalnie nieskończone. Goswami maluje przed nami majestatyczny obraz tego, co to znaczy być człowiekiem, od którego może zależeć przyszłość ludzkości”.

– Larry Dossey, M.D.

„Słowa Amita Goswamiego niosą tak wiele mądrości, inteligencji, humoru i duchowego wglądu, jak teksty jego bengalskich przodków – wielkich umysłów, takich jak fizyk Jagadish Chandra Bose, poeta Rabindranath Tagore czy mistyk Swami Vivekanada. By dokonać przejścia takiego jak Goswami – od fizyka kwantowego, do motywacyjnego i duchowego nauczyciela/pisarza – potrzeba ogromnej odwagi”.

– Fred Alan Wolf, a.k.a. dr Quantum

PRZEDMOWA

Niektóre z rezultatów moich wczesnych poszukiwań nowego zrozumienia rzeczywistości w oparciu o fizykę kwantową zostały opublikowane, ponad dziesięć lat temu, w książce *Quantum Creativity*. Napisana przez uczonych, którzy przyjęli sobie za cel zachęcenie badaczy akademickich do rozpatrzenia myślenia kwantowego w kontekście badania kreatywności. Ta książka czerpie z owego poprzedniego tomu, stąd jej tytuł. Tym razem pisałem ją jednak dla laika zainteresowanego ujrzeniem kreatywności, czyli sposobu w jaki kształtujemy doznawanie naszego życia, w zupełnie nowy sposób. Poprzez uświadomienie sobie naszej roli w twórczym wszechświecie, opartej na świadomości, możemy sprzymierzyć się z jej ewolucją, w czasach, gdy życie na naszej planecie jest pozbawione wolności.

Moje pierwsze dojrzałe doświadczenie siły twórczej miało miejsce rok po powrocie z Indii. Byłem wtedy młodym szkoleniowcem i badaczem fizyki teoretycznej, z ukończonym dyplomem na Uniwersytecie Case Western Reserve w Cleveland, w stanie Ohio. Ciężko pracowałem nad badaniem nowego rodzaju interaktywnego zjawiska dotyczącego jądra atomów, nie robiłem jednak żadnych postępów. Tego dnia omówiłem ten temat z moim mentorem, który to wytknął tak poważne luki w moim badaniu, że przestało trzymać się kupy, nawet według mego stronniczego spojrzenia. Zniechęcony udałem się do

Snakepit, uczelnianej kawiarni, niemal gotów do całkowitego porzucenia mojej naukowej pracy. Wtedy nagle przyszło do mnie rozwiązanie, z taką jasnością, że byłem pewny co do jego słuszności. Pobiegłem do mojego mentora, który natychmiast dostrzegł jego wartość. Do dziś pamiętam tę mgielkę euforii, w której spędziłem resztę popołudnia.

Kontynuowałem swoje dociekania w fizyce jądrowej przez kolejne dziesięć lat po tym wydarzeniu. Rozwiązałem dużą liczbę problemów, napisałem całkiem sporo artykułów naukowych, ale odkrycie na nowo radości tamtego dnia wydawało mi się umykać. Stopniowo, stałem się odrobinę cyniczny. Zakładałem, tak jak większość moich znajomych, że badania naukowe, są zajęciem owszem kreatywnym, ale niekoniecznie wesołym. Ci którzy opisywali tego typu radość pewnie przesadzali. Możliwe, że moje własne przeżycie było tak pamiętne wskutek naiwnego entuzjazmu początkujących. Zacząłem wierzyć, że kreatywna praca posiada wyłącznie dojrzałe oblicze satysfakcji, które czułem za każdym razem, gdy odnosiłem sukces w rozwiązywaniu, zdawałoby się, zawilego problemu, czy pisaniu kolejnego artykułu posuwającego karierę do przodu.

Wtedy to nastąpiły gruntowne zmiany w moim życiu, przyspieszone przez rozwód i utratę dotacji naukowych. Po tym przyszło ponowne ożenienie się i moja decyzja, by porzucić fizykę jądrową. Napisałem podręcznik do podstaw fizyki, a następnie, z pomocą mojej żony Maggie, książkę która analizowała fizykę prezentowaną w literaturze science fiction. W pewnym momencie zmieniłem pole badań i zająłem się interpretacją mechaniki kwantowej.

Mechanika kwantowa, nowy paradygmat fizyki dwudziestego wieku, zastąpiła „klasyczną” fizykę Isaaca Newtona. Jest używana głównie do obliczania ruchu obiektów submikroskopowych (takich jak atomy, jądra czy cząstki elementarne), ale

tak właściwie opisuje wszystkie obiekty materialne. W fizyce, słowo *kwant* oznacza wartość dyskretną, pojedynczą; dla przykładu, kwant energii jest niepodzielną wiązką energii.

Fizyka kwantowa wyłoniła się w latach dwudziestych XX wieku i od tamtej pory zagraża światopoglądowi nauki bazującemu na idei, że wszystko co realne zbudowane jest z materii (jakiegokolwiek zjawisko, które jawi się jako niematerialne jest złudne). Lecz gdy próbowaliśmy tłumaczyć zjawiska kwantowe trzymając się ściśle tego materializmu, paradoksy wciąż krzyżowały nam drogę. Zająłem się więc rozwiązywaniem właśnie tych paradoksów.

Po latach niepokoju i falstartów, pewnego wieczoru, podczas rozmowy ze znajomym, zdałem sobie sprawę, że jedynym sposobem na rozwiązanie paradoksu kwantowego jest oderwanie się od obecnego paradygmatu materialistycznego, już i tak nieodwracalnie nadwerżonego przez mechanikę kwantową. Nowe założenie, zbudowane na myśli, że świadomość – a nie materia – jest prawdziwą podstawą istnienia, mogłoby dać początek odnowionej nauce zdolnej do ruszenia się poza swe uprzednie ograniczenia, na nowe, interesujące obszary. Zauważyłem też, że to odkrycie napełniło mnie tą samą intensywną radością, której doświadczyłem w kawiarni *Snakepit*.

Gdy ukształtowałem ten nowy paradygmat nauki bazujący na świadomości, zdałem sobie sprawę, że rozwinięcie porównywalnego podejścia do kreatywności – podejścia, które zainspiruje wszystkich do przekroczenia narzuconych przez siebie ograniczeń – będzie sprawą najwyższej wagi. Kreatywność – tak jak miłość, radość, wewnętrzny spokój, czy wiele innych rzeczy nienamacalnych, które czynią życie wartym zachodu – jest zjawiskiem, któremu materialści przyglądali się podejrzliwie. Według nich wszystko, co się dzieje jest związane przyczynowo-skutkowo z przeszłością i nic prawdziwie nowego

nie może mieć miejsca. Moje osobiste doświadczenia pokazały mi, że jest inaczej, więc przyjąłem zadanie poszerzenia granic materializmu i ich przekroczenia.

Wkrótce ja i moja współpracownica, Nora Cohen, założyliśmy grupę badawczą zajmującą się kreatywnością na Uniwersytecie Oregon (tam też pracuję) i zaczęliśmy organizować regularne spotkania. Niedługo potem, psycholog behawioralny, Shawn Boles, razem z antropologiem, Richard'em Chaney, dołączył do grupy. Nora, Shawn, Richard i ja stworzyliśmy więź, która została umocniona gdy zgodziliśmy się wspólnie napisać książkę dotyczącą kreatywności. Mimo że nigdy nie została ukończona (nasze różnice w podejściu były zbyt duże, by znaleźć wspólny mianownik), w wyniku tej kolaboracji nauczyłem się bardzo wiele o istniejących teoriach i danych dotyczących zjawiska kreatywności.

Shawn i ja zgodziliśmy się jednak co do jednego ważnego aspektu radzenia sobie z klasyfikowaniem różnorodnych danych odnośnie kreatywności. Uważaliśmy, że twórcza praca może być podzielona na dwie podstawowe kategorie: taką, która jest bliższa rozwiązywaniu problemów (spokrewniona z inwencją technologiczną) oraz taką, która dotyczy odkrywania głębszych prawd. Wiele różnic w badaniach nad kreatywnością bierze się z uwzględnienia tylko jednej z tych kategorii. Gdzieś po drodze rozróżniłem też, że rozwój duchowy jest kreatywnością „wewnętrzną”, w kontraście do twórczości w sztukach i naukach, która jest kreatywnością „zewnętrzną”.

W międzyczasie, Nora zorganizowała dwie konferencje badawcze poświęcone teorii kreatywności. Spotkałem tam wielu propagatorów badań nad siłami twórczymi i doświadczyłem wielkiego podziału, jaki panuje między nimi. Opracowanie syntezy tych odmiennych koncepcji musiało jednak poczekać, do czasu aż nowy, bazujący na świadomości paradygmat został

bardziej rozwinięty. Gdy mój wkład w owe starania, książka zwana *The Self-Aware Universe (Samoświadomy Wszechświat)* została przekazana do druku, w końcu mogłem zacząć pracę nad wielorakimi sposobami, w jakie myślimy o kreatywności i jak do niej podchodzimy, zarówno osobiście jak i społecznie. Niniejsza książka jest wynikiem owej pracy.

Gdy uznamy świadomość jako centralną ideę wszechświata, staje się jasnym, że kreatywność jest linią łączącą nas z ową świadomością. Zaczniemy wtedy dostrzegać, jaką rolę w zrealizowaniu naszego pełnego potencjału, posiada każdy spośród różnych rodzajów siły twórczej. I tak, widzimy wyraźnie, że kreatywność nie jest zarezerwowana dla geniuszy. Każdy z nas posiada potencjał bycia kreatywnym, niezależnie od wieku.

Zgodnie z tradycją, świat zachodni faworyzował kreatywność zewnętrzną przedkładając ją nad kreatywnością wewnętrzną, Wschód natomiast – odwrotnie. Przesze społeczności mogły umniejszać inwencję jako sposób uzyskania społecznej zmiany, ale współczesne społeczeństwo, ukierunkowane na konsumpcję, za bardzo skupia się na nowościach. Taka polaryzacja powstrzymuje nas od osiągnięcia szczytu naszych możliwości, nie wspominając już, że żaden z indywidualnych sposobów na ujarznienie kreatywności nie będzie wystarczającym na wymogi XXI wieku. W ostatecznym rozrachunku, tematem tej książki jest pieśń kreatywności, ze wszystkimi jej różnymi tonami. Gdy ją śpiewamy, używając jakiegokolwiek tonacji odpowiedniej do danej czynności, to nasze pojedyncze głosy stają się częścią wszechogarniającego kosmicznego multiwersum.

Poza osobami już wymienionymi, które odegrały istotną rolę w moim dociekaniu, dziękuję Paulowi Ray'owi, Howardowi Gruberowi, Kathy Juline, Robertowi Tompkinsowi, Shawn Boles, Jeanowi Burnsowi oraz Ligii Dantes za wnikliwą lekturę pierwowzoru książki. Podziękowania należą się też dla

Ann Sterling, Michaela Foxa oraz Anny St. Clair za pomocne komentarze. Redakcyjna pomoc Maggie Free była niezastąpiona, wszystkie wiersze na końcach rozdziałów (prócz jednego) są efektem naszych wspólnych wysiłków. Jestem niezmiernie wdzięczny za współpracę Donowi Ambrose, Joemu Giove i Nan Robertson przy danych liczbowych.

Chciałbym też wyrazić moją wdzięczność dla Ri Stuart, za pomocne dyskusje, które doprowadziły do rewizji niektórych z moich własnych dogmatów. Specjalne podziękowania dla Renee Slade za gruntowną redakcję wstępną i wiele pomocnych sugestii na temat ulepszenia rękopisu. Dziękuję mojej żonie Umie, za jej nieprzerwany wkład w moje własne utarczki z wewnętrzną kreatywnością. Chciałbym też podziękować Peterowi Guzzardiemu za jego mądre poprawki. Dziękuję Patty Gift z Hay House za jej zaangażowanie w moją pracę i doradztwo wydawnicze, jak też pozostałym pracownikom Hay House, bez ich starannej współpracy ta książka nie ujrzałaby światła dziennego.

Cztery stadia procesu kreacji

Aby poradzić sobie z całością aktu kreacji, musimy wziąć pod uwagę nie tylko to, co jest nieciągłe i wyjątkowe (kwantowy skok) lecz również to, co ciągłe i zwyczajne. Charles Darwin w swojej autobiografii opisał kreatywny moment wglądu gdy podczas lektury „Eseju o populacji” Malthusa zaczął zdawać sobie sprawę z kluczowej roli plenności w teorii selekcji naturalnej w ewolucji biologicznej: fakt, że gatunki wytwarzają liczne potomstwo, aby zastąpić siebie mógłby szybko doprowadzić do przepełnienia planety, która ma ograniczone zasoby, oznacza to, że organizmy żywe konkurują ze sobą o te ograniczone dobra. Jednak zgodnie z badaczem kreacji Howardem Grubem, studia nad dziennikami Darwina pokazują, że choć był to ostateczny moment wglądu, był to również etap w stopniowym procesie, który poprzedzało wiele mniejszych wglądów.

Na czym więc opiera się cały proces kreacji? Badacz Graham Wallas, jeden z pierwszych który zasugerował, że akty kreacji obejmują cztery elementy, pogląd ten jest obecnie ogólnie akceptowany.⁹ Te cztery elementy to: przygotowanie; inkubacja; nagły wgląd; i manifestacja. Przyjrzymy się im bliżej w tym rozdziale.

- **Krok 1: Przygotowanie.** Zbierz fakty i istniejące pomysły na temat twojego problemu i myśl, myśl, myśl. Rozmawiaj

z ekspertami; uczęszczaj na warsztaty. Obrabiaj swoje pomysły, przyglądaj się im w każdy możliwy sposób, który przychodzi ci do głowy. Daj swojej wyobraźni wolną rękę.

- **Krok 2: Inkubacja.** Problem nie znika, więc gdy wciąż przetwarzasz go w swoim umyśle możesz jednocześnie się bawić, spać i robić rzeczy, które cię odprężają. (Włączając w to szczególnie kąpiel, jazdę autobusem i siedzenie pod jabłonią – udowodniły już swoją skuteczność: Archimedes doznał odkrycia typu „Eureka” biorąc kąpiel; matematyk Henri Poincare doznał wielkiego wglądu podróżując autobusem; a Newton odkrył grawitację siedząc pod jabłonią.)
- **Krok 3: Nagły wgląd.** Eureka! Właśnie wtedy gdy najmniej się tego spodziewasz, pojawia się oświecenie. Zaskoczenie tym momentem to oznaka nieciągłości.
- **Krok 4: Manifestacja.** Zabawa skończona – czy może to dopiero początek? Zweryfikuj, rozwiń i zmanifestuj to do czego doszedłeś. Innymi słowy, stwórz produkt swojego wglądu.

Przygotowanie zaczyna się od intuicji, mglistego poczucia istnienia odpowiedzi na dany problem. Istnieje więc pytanie, ciekawość podczas pracy, jednak nie jest ona paląca. Jednak gdy będziesz kontynuował podstawową pracę – zbieranie informacji, zadawanie pytań o istniejącą strukturę i tak dalej – twoja ciekawość zacznie być coraz bardziej intensywna. Gdy dobrze zestrosisz się z polem i będziesz mieć poczucie, że jesteś na krawędzi dokonania odkrycia, pojawia się poczucie pilności; pytania zaczynają na ciebie napierać i nie dają spokoju w miarę jak coraz bardziej rozkładasz na części istniejące systemy przekonania.

W tym punkcie, jak twierdzi psycholog Carl Rogers, twój umysł staje się otwarty, robiąc miejsce niepohamowanym moż-

liwościom i akceptując nowe.¹⁰ Dobrym przykładem potęgi otwartego umysłu jest XVII-wieczny fizyk Johannes Kepler, który podniósł rewolucyjną koncepcję, że planety w naszym układzie słonecznym poruszają się wokół Słońca po elipsach. Na długo przed ostatecznym wglądem, Kepler w sposób logiczny rozważał możliwość elipsy jako jednej z opcji kształtów orbit planet, jednak odrzucał tę możliwość jako „stek bzdur”. Wtedy nie był jeszcze gotów na nowe. Opierał się przed otwarciem swego umysłu – dopóki tego nie zrobił.

Wallas i inni badacze wierzą, że inkubacja obejmuje nieświadomy proces umysłowy. Fizyka kwantowa podsuwa nam wyjaśnienie: nieświadomy proces to proces kwantowy – ma miejsce w nielokalnym królestwie wielu możliwości dostępnych jednocześnie. Gdy Niels Bohr pracował nad swoim modelem atomu, ujrzał we śnie układ słoneczny, sugerujący nieświadomą inkubację, która odbywała się w jego umyśle. Behawioralnie możemy postawić znak równości między inkubacją i relaksacją – „siedzenie w ciszy i nie robienie niczego” – i postawić ją w opozycji do fazy przygotowawczej, która jest aktywną pracą.

Trzeci etap, w którym wkracza nieciągłość jest oczywiście najbardziej spektakularny. Przejście z nieświadomych możliwości do świadomego wglądu, z etapu drugiego w etap trzeci wymaga wejścia w spiralę przyczynowości, która działa w sposób nieciągły.

Ostatecznie, manifestacja obejmuje pracę z wglądem, sprawdzanie rozwiązania i stworzenie produktu – manifestacji nowego. Wraz z manifestacją przychodzi przemiana systemu przekonań, a przynajmniej wyczerpanie repertuaru wyuczonych kontekstów. Przypomina to taniec Shivy, burzyciela i kreatora z mitologii hinduskiej (rys. 15).

Czy mózg byłby w stanie dokonać tego samodzielnie, tak jak twierdzą materialści? Żaden model materialistyczny nie potra-



Rys. 15: Taniec Shivy. W jednej dłoni trzyma on bęben zapoczątkowujący kreację; w drugiej trzyma ogień destrukcji. Karzeł pod jego stopami reprezentuje ignorancję. Cały obraz stanowi wspaniałą metaforę aktu twórczego

fi rozróżnić świadomości od nieświadomości; neurofizjologia doświadczenia (a szczególnie doświadczenia twórcze) to „ciężki” problem, który jest poza zasięgiem wyjaśnień naukowego materializmu. Co więcej, wyjaśnienia opierające się na pracy mózgu cierpią z powodu sprzeczności z powszechnymi prawami. W jaki sposób mózg poszukuje znaczenia, skoro jest materialną machiną, a przecież materia nie jest w stanie przetwarzać znaczeń? W jaki sposób mózg mógłby łączyć „idee” z różnych obszarów mózgu bez korzystania z kompetencji nielokalności? Zastanów się tylko. Wyjaśnienia sprowadzające kreatywność do pracy mózgu to naczelnny przykład tego, co jest obecnie nazywane nauką „opartą na faktach”. Na tej samej podstawie

niektórzy konserwatywni badacze opierają swoje ciągle zaprzeczanie globalnym zmianom klimatycznym na Ziemi.

Przygotowanie:

Gandhi przątał bawełnę na swym kołowrotku,
przygotowując się do satyagraha –
stawał się gotów naprawdę.

Inkubacja:

Picasso w miejskiej kawiarence w Paryżu
siedzący cicho, bez zajęcia.

Wgląd:

Amadeusz, w gorączce spisujący nuty *Requiem*,
jego muzyka wypełniała całą przestrzeń w jego umyśle.

Manifestacja:

Madame Curie, ekstrahująca cząsteczki radu
gdy nieskończoność gra na moim skończonym instrumencie –
wydarza się kreacja!

Stroję mój instrument i słucham zaproszenia kreatywności.

Wybieram więc jestem.

Czy kreatywny wgląd to skok kwantowy?

Kreatywne idee przychodzą do nas niczym „uderzenie gromu” jak mawiał Nikola Tesla. Twórcze myśli, które przesuwają nasz kontekst widzenia rzeczywistości lub odsłaniają nowe znaczenie to nieciągle przeskok z naszego zwykłego strumienia świadomości myśli. Henri Poincare zastanawiał się nad problemem matematycznym przez wiele dni, jednak nic nie wydarzyło się na poziomie świadomym poprzez myślenie krok po kroku. Jednak później, na wycieczce, nieoczekiwanie przyszedł mu na myśl nowy kontekst funkcji matematycznych, w sposób nieciągly, w trakcie gdy podróżował autobusem. Później wspominał, że ta idea nie miała żadnego związku z tym o czym myślał w tamtej chwili ani o tym, o czym rozmyślał wcześniej na ten temat.

Król Syrakuz w starożytnej Grecji, chciał się dowiedzieć czy nowa korona jest w całości zrobiona ze złota, i któż inny jeśli nie jego ulubiony naukowiec, Archimedes, mógł to stwierdzić bez zniszczenia drogocennej korony. Mówi się, że Archimedesowi nagle przyszła do głowy odpowiedź w chwili, gdy zanurzał stopy w wannie pełnej gorącej wody i wanna się przepełniła. Był tak podekscytowany, że wyskoczył z wanny i wybiegł nago na ulice Syrakuz krzycząc „Eureka! Eureka!” („Znalazłem! Znalazłem!”). Rozwiązanie, które odkrył Archimedes zapoczątkowało nową gałąź hydrostatyki.

Matematyk Carl Friedrich Gauss podał przykład nieciągłości kreatywnego wglądu w następujący sposób:

Wreszcie, dwa dni temu, powiodło mi się, nie dzięki moim niezliczonym bolesnym staraniom, lecz dzięki boskiej łasce. Niczym nagły błysk błyskawicy, zagadka rozwiązała się. Sam nie potrafię powiedzieć co było przewodnim elementem, który połączył to co wiedziałem wcześniej z tym co sprawiło, że powiodło mi się.¹¹

Zauważ opieranie się na roli „boskiej łaski”. To bez wątpienia odzwierciedla spokojną świadomość Gaussa, że nie dokonał odkrycia używając logicznej analizy poprzez myślenie krok po kroku.

Kompozytor Brahms również dostrzegał nieciągłość swojego wglądu jako pomoc od Boga. Opisywał swoje twórcze doświadczenie skomponowania najśłynniejszej muzyki słowami:

Zupełnie nagle pomysły spłynęły na mnie, bezpośrednio od Boga, i nie tylko dostrzegałem różne tematy oczami mego umysłu, lecz były one ubrane w odpowiednie formy, harmonie i orkiestrę. Stopień za stopniem ostateczne dzieło było mi objawiane gdy przebywałem w tym inspirującym nastroju.¹²

Tu mamy potwierdzającą to myśl wielkiego kompozytora Czajkowskiego, dotyczącą niespodziewanego pojawiania się kreatywności:

Ogólnie mówiąc, ogrom przyszłych kompozycji nadchodzi nagle i nieoczekiwanie... Pochodzi z niezwyklej mocy i gwałtowności, wystrzela z ziemi, tworzy galęzie

i liście a ostatecznie kwiaty. Nie potrafię zdefiniować procesu kreacji w żaden sposób jednak jest on do tego podobny.¹³

Angielski poeta romantyczny P. B. Shelley wyrażał nieciągłość tworzenia poezji w taki sposób: „Poezja nie polega na rozumowaniu, to moc, której nie może wytłumaczyć determinacja siły woli. Człowiek nie może stwierdzić: ‘Teraz napiszę poezję’. Nawet najwięksi poeci nie mogą tak powiedzieć”.

Henry Wadsworth Longfellow opisał swoje doświadczenie nieciągłości podczas pisania ballady w nieco inny sposób:

Ostatniego wieczoru siedziałem do północy przy komin-ku, paląc, gdy niespodzianie przyszła mi do głowy myśl by napisać „Balladę o Schooner Hesperus” co od razu uczyniłem. Potem położyłem się spać, ale nie mogłem zasnąć. Nowe myśli przepływały przez mój umysł i postanowiłem dodać je do ballady. Czułem się usatysfakcjonowany efektem końcowym. To właściwie nie wymagało ode mnie żadnego wysiłku. Nie pojawiały się w mojej głowie jako kolejne linijki tekstu lecz jako całe strofy.¹⁴

Zwróć uwagę na określenie: „nie... jako kolejne linijki tekstu lecz jako całe strofy”. Nie kawałek po kawałku lecz jako całość, w sposób nieciągły. Ta całość jest charakterystyczna dla kwantowej natury kreatywnych wglądów, również wtedy, gdy dany pomysł jest tylko częścią rozwiązania, działa niczym ziarno całości, która z niego wyrasta.

Istnieje również mnóstwo dowodów nieciągłości w kreatywności snów. Chemik Dmitri Mendelejew, który odkrył sławną tablicę pierwiastków chemicznych powiedział: „Zobaczyłem we śnie tablicę, na której każdy pierwiastek znajdował się na

odpowiednim miejscu”. Matematyk Jacques Hadamard opisując odkrycie funkcjonalów liniowych ciągłych mówi o „jednym momencie nagłego przebudzenia [ze snu]”. Beethoven pisał o odnalezieniu swoich utworów podczas snu:

Śniło mi się, że wybrałem się w daleką podróż, nie bliżej niż do Syrii, do Judei i z powrotem, a później do Arabii, ostatecznie docierając do Jerozolimy... I podczas mojej podróży we śnie, następujący utwór pojawił się w mojej głowie... Jednak gdy tylko się przebudziłem utwór rozpląnął się i nie mogłem przypomnieć sobie żadnego jego fragmentu. Powrócił jednak następnego dnia... Powróciłem do mojej podróży ze snu, będąc jednocześnie w pełni przebudzony i wtedy nieoczekiwanie stało się! Zgodnie z prawem kojarzenia idei, ten sam utwór spłynął na mnie, a teraz będąc świadomym zapisałem go tak szybko jak Menelaos złapał Proteusza, pozwalając tylko aby utworzyły się trzy części.¹⁵

Obiektywne dane

Z obiektywnej perspektywy naukowego materializmu, osoby doświadczające nieciągłego przesunięcia w świadomości jak te, cytowane powyżej dowodzą istnienia nieciągłości w procesie twórczym, jednak istnieją też obiektywne dowody takich kwantowych przeskoków w doświadczaniu kreatywności!

Istnieje również coś, co nazywane jest kwantowym uzdrowieniem (spontaniczne wyleczenie bez interwencji medycznej), które powinno być postrzegane jako kreatywny przełom, jak pokazuje opisany niżej przypadek.¹⁶ U pacjentki o inicjałach S.R. została zdiagnozowana choroba Hodgkina. S.R. była w ciąży i nie chciała stracić dziecka. Odmówiła więc chemiote-

rapii i znalazła innego lekarza; pod jego kontrolą przeszła operację oraz poddała się napromieniowaniom, jej stan zdrowia jednak wciąż się pogarszał.

Jej lekarz prowadził badania nad leczeniem z wykorzystaniem LSD u chorych na nowotwór. S.R. przyjęła uzgodnioną dawkę LSD i podczas jego działania lekarz zachęcił ją aby mocno zagłębiła się w siebie i nawiązała kontakt z życiem, które nosi w swoim łonie. Gdy S.R. zrobiła to, lekarz spytał czy ma ona prawo, aby usunąć to nowe życie. I właśnie wtedy S.R. doznała nagłego przebłysku wglądu: poczuła, że ma wybór czy żyć czy umrzeć – doświadczyła kwantowego przeskoku. Wybrała życie. Po tym wglądzie zajęło to jeszcze trochę czasu i wymagało wprowadzenia zmian w stylu życia, ale wyzdrowiała – było to kwantowe uzdrowienie. Możesz umniejszać rolę tego, co zrobiła i powiedziała sobie, jednak niezaprzeczalny jest fakt, że doznała uzdrowienia bez interwencji medycznej. Zupełnie przez przypadek urodziła też całkowicie zdrowe dziecko.

Dzięki dr. Deepakowi Chopra i badaczom z Instytutu Badań nad Intelpektem w Kalifornii, mamy obecnie wiele udokumentowanych badań takich kwantowych uzdrowień – spontanicznych wyleczeń bez interwencji medycznych.¹⁷ Innym źródłem obiektywnych danych wskazujących na istnienie kwantowego przeskoku w procesie twórczym jest wiele pustych miejsc, które znajdujemy pomiędzy kolejnymi fragmentami, które bez tych przerw miałyby charakter ciągły.¹⁸

Istnieje również bardzo wymowny raport świadczący o nieciągłości w procesie kreacji. Mitologia, jak mówi filozof William Irwin Thompson, to historia duszy (świadomości). Ważna rola nieciągłości w procesach twórczych została uwieczniona w indyjskim micie o Valmiki: Ratnakar był myśliwym, który pewnego razu zabił dwa kochające się ptaki. Po tym, gdy zorientował się jak wielkie zło wyrządził, tak bardzo go to po-

ruszyło, że z jego ust spontanicznie wydobyły się całe wersy poezji i doznał transformacji. Później stał się znany jako Valmiki i stworzył wielki indyjski poemat zwany *Ramayana*. Na Zachodzie bardzo znany jest mit o jabłku Newtona – mówi się, że spadające na niego jabłko dokonało nieciągniętego przeskoku w jego myśleniu i dzięki temu Newton odkrył grawitację.

Nieciągłość w newtonowskim odkryciu grawitacji

Był rok 1665 i w Cambridge w Anglii szalała zaraza. Uniwersytet w Cambridge zamknięto, a Isaac Newton, który tam wykładał przeniósł się na farmę swojej matki, do Lincolnshire. Tam pewnego dnia, spacerując po ogrodzie, Newton zobaczył spadające z drzewa jabłko. To dokonało w jego świadomości uniwersalnego wglądu: każdy obiekt przyciąga każdy inny obiekt zgodnie z siłą grawitacji.

Co ważnego jest w tej historii dla mnie i dla ciebie? Jabłka spadają każdego dnia i prawie nikt nie zwraca na to uwagi. Było to tak samo prawdziwe w czasach Newtona jak jest w naszych czasach. Właściwie, według wielu historyków, ta historia z jabłkiem nie jest faktem lecz fikcją, zapoczątkowaną prawdopodobnie przez siostrzenicę Newtona. Dlaczego więc opowieść z jabłkiem przetrwała nawet w książkach z fizyki i prezentowana jest razem z koncepcjami naukowymi? Ponieważ mity przypominają nam o głębszych prawdach.

Nie trudno jest odtworzyć odkrycie Isaaca Newtona w taki sposób, aby pokazać jak logika musiała zaprowadzić go do tego nagłego wglądu. Przed Newtonem, Johannes Kepler wysunął hipotezę, że planety krążą wokół Słońca poruszając się po niemal okrągłych orbitach. Jednym z pierwszych celów Newtona było znalezienie wytłumaczenia dla proponowanych przez

Keplera praw. Oprócz tego Newton z dużym zaciekawieniem zgłębiał prace Galileusza dotyczące ciał spadających na ziemię.

Newton samodzielnie sformułował prawa ruchu, które ograniczają swobodny ruch przedmiotów zewnętrznymi siłami, które na nie oddziałują. Newton musiał rozpoznawać, że ruch planet wokół Słońca czy Księżyca wokół Ziemi musi być wynikiem zewnętrznej siły, która emanuje ze Słońca na planety czy też przyciąganiem Księżyca przez Ziemię. Problem polegał na tym, że wówczas żadna taka siła nie była znana. Zobaczenie upadającego jabłka włączyło w świadomości Newtona twórczy wgląd, że dwa ruchy, jabłka i Księżyca, pochodzą z tego samego źródła, jakim jest uniwersalna siła „grawitacyjna”, którą Ziemia emanuje na oba te obiekty. Czy wszystko jest zatem zmienną grą kreatywności? Nie wygląda na to, prawda?

Zaczekajmy. O czymś zapomnieliśmy. Zgodnie z przeważającym systemem wierzeń w tamtym czasie, prawa ziemskie różniły się od praw niebiańskich; Grecy tak nam wmówili! Co więcej, nie była znana żadna siła, która oddziaływałaby na takie odległości bezprzewodowo. Wysuwając tezę, że Ziemia emituje siłę zwaną grawitacją i oddziałuje ona na jabłko, Newton miał na myśli istnienie uniwersalnej siły: każde dwa obiekty wchodzi w taką samą interakcję w zależności od ich położenia w przestrzeni – czy to na ziemi czy w niebiosach. W związku z tym fizyka, którą odkrył Newton nie mogła zostać zrozumiana w obrębie istniejących kontekstów. Jak powiedział fizyk Paul Dirac, wielkie idee przerastają wielkie uprzedzenia.

Gestalt

W psychologii słowo *gestalt* oznacza całość, odróżnia zintegrowany wzorzec od zbioru poszczególnych elementów. Nagle, w sposób nieciągły wzorzec „przełącza się” w umyśle danej osoby,

jak wtedy gdy ukaże ci się całość obrazu z młodą i starą kobietą narysowanych tymi sami kreskami na rysunku 4 (strona 34).

Percepcja tej całości może być dostrzeżona w harmonijnym sposobie notowania utworów przez kompozytorów muzyki. Mozart i Brahms mawiali, że ich muzyka przychodziła do nich w całych partiach, nie zaś w sposób ciągły kawałek po kawałku, a romantyczny poeta Samuel Coleridge to samo twierdził na temat swego słynnego wiersza *Kubla Khan*. Ty i ja możemy czerpać tę samą przyjemność podczas oglądania grafik M.C. Eschera i nagłego rozpoznania „całości” wzorca artysty. W kategoriach kreatywności, naukowiec nie różni się od muzyka czy artysty. Wiele istotnych twórczych odkryć sprowadza się do tego: wszystko albo nic.

Niebezpieczny więzień zostaje ranny w nogi podczas wypadku w sklepie z maszynami. Zostaje odesłany do szpitalnego więzienia, gdzie przebywa pod ścisłą strażą. Niestety dla więźnia jego lewa noga zostaje zaatakowana przez gangrenę i musi zostać amputowana; więzień nalega, aby przekazano mu amputowaną nogę, ponieważ chciałby oddać ją przyjacielowi w celu odpowiedniego zajęcia się szczątkami. Gdy przyjaciel przybywa z wizytą, więzień przekazuje mu swoją nogę pod okiem strażników.

Jednak stan zdrowia więźnia wciąż się pogarsza i również w prawej nodze rozwija się gangrena, co wymaga kolejnej amputacji. Ponownie jego przyjaciel zjawia się i zabiera uciętą nogę ale tym razem strażnicy robią się podejrzliwi. Po tym jak przyjaciel wychodzi strażnicy przesłuchują więźnia. „O co tu chodzi, dlaczego dajesz nogi swojemu przyjacielowi? Czy próbujesz uciec?”. Żaden więzień nie próbował nigdy uciekać po kawałku – możliwe jest tylko wszystko albo nic.

Jedną z zalet, obecnej w naszym życiu kwantowej kreatywności, jest fakt, że zawiera ona w sobie nieświadome przetwa-

rzanie. W nieświadomym przetwarzaniu, żadna część ewentualnego gestaltu nie zostaje przedwcześnie pominięta, jak miałyby to miejsce przy świadomym przetwarzaniu, zwłaszcza jeśli nie byłaby uważana przez nas w sposób oczywisty za użyteczną.

Z tych samych powodów fascynujące jest dostrzeżenie, dlaczego kwantowa kreatywność jest kluczowa dla zrozumienia ewolucji biologicznej, zwłaszcza szybkiego tempa ewolucji. Wielu biologów proponuje wyjaśniać słynne luki w stopniowej ewolucji przy pomocy kwantowego przeskoku. Taka ewolucja nie może być prawdopodobnie wyjaśniona jako powolne stopniowe gromadzenie mutacji genetycznych i proces selekcji naturalnej postulowany przez Darwina. Jeśli postrzegamy mutacje genetyczne jako proces kwantowy tworzący kwantowe możliwości, wówczas możemy z łatwością dostrzec, że mutacje mogą być gromadzone w potencjale dopóki nie nadejdą możliwości zapadnięcia się w gestalt, koniecznego dla wytworzenia narządu, taka aktualizacja może zachodzić jako kwantowy przeskok.

Opis przypadku: *Guernica* Picassa

Przyjrzyjmy się bliżej obrazowi Picassa pod tytułem *Guernica*, posiłkując się tym, że Picasso pozostawił po sobie notes z zapiskami, na których opierali się najróżniejsi badacze w swoich komentarzach. Picasso został poproszony przez hiszpański rząd o stworzenie malowidła ściennego celem wystawienia go w hiszpańskim pawilonie podczas Wystawy Światowej odbywającej się w Paryżu w 1937 roku. Początkowo Picasso zamierzał namalować konkretną scenę artystyczną, jednak w związku z tym, że Naziści zbombardowali Guernicę, Picasso zdecydował się uwiecznić zdevastowane miasto.

I cóż za niezwykły obraz powstał. Można rozpoznać na nim konia i byka, leżących na grzbiecie w agonii. Widać matkę

tulącą w rozpacz swoje martwe dziecko; kobietę z lampą w dłoni, wyglądającą przez okno płonącego budynku; kobietę wypadającą z innego płonącego budynku, jej ubranie całe w płomieniach.

Brutalny efekt bombardowania z pewnością daje się odczuć, jednak jak czynią to wielcy artyści, Picasso chciał zawrzeć w swoim dziele znacznie więcej. Widział on w agonii ludzi z *Guernica* ból wszystkich żywych stworzeń. Nie jest przypadkiem, że jedyna męska postać na obrazie to roztrzaskany posąg wojownika (Picasso poczuł inspirację aby go dodać tuż przed zakończeniem dzieła). Wojownik reprezentuje kondycję archetypowego bohatera w tej materialistycznej epoce. Tak, *Guernica* jest portretem naszej własnej pokawałkowanej psyche.

Historycy sztuki zauważyli ambiwalencję dotyczącą określenia tego czy prezentowana scena ma charakter zewnętrzny czy wewnętrzny. Kobieta wychylająca się z okna sugeruje to pierwsze, ale linie w górnym rogu wskazywałyby na to drugie. Czy ta ambiwalencja może być zamierzona? Jako obraz prezentujący zewnątrz oddaje on pełen chaosu horror wojny. Jako obraz prezentujący wewnątrz, prezentuje okropne pokawałkowanie naszej psyche. *Guernica* przekracza dualność poprzez sposób ujęcia większej prawdy. Stworzenie *Guernica* było aktem kreatywności podstawowej, ponieważ, podczas malowania jej, Picasso sięgnął po prawdę lokalną i uczynił z niej prawdę globalną; zyskując dostęp do archetypowej struktury wszechświata ujrzał przyszłość ludzkości. Podczas takiego odkrycia nowych kontekstów, wielcy artyści często dokonują przeskoku znacznie wyprzedzającego ich czasy – i czasami są tego świadomi. Gertrude Stein, współczesna Picassowi, narzekała na niego któregoś dnia: „Twoje postacie nie wyglądają jak istoty ludzkie”. Ale Picasso odpowiedział: „Nie martw się o to, będą”.



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
www.studioastro.pl



Amit Goswami jest emerytowanym profesorem, który wykładał fizykę teoretyczną na Uniwersytecie w Oregonie w Eugene, gdzie przebywa od 1968 roku. Jest pionierem nowego paradygmatu znanego jako „nauka wewnątrz świadomości”. Autor książkowych bestsellerów. Wystąpił w filmie *What the bleep do we know?*

Co mogą uczynić Twoje myśli?

Fizycy kwantowi znają już odpowiedź – WSZYSTKO!

Odkryj szokujące wyniki najnowszych badań!

**Poznaj prawdziwy potencjał umysłu
i wykorzystaj moc własnej kreatywności!**

Autor patrzy na spełnienie czy radość przez pryzmat wyników badań nad kwantowością. Rozdziela rzeczywistość na dwa poziomy: możliwość i terażniejszość. Kwantowe myślenie również opiera na dwóch płaszczyznach: świadomym myśleniu o terażniejszości i istniejącej w podświadomości nieskończonej liczbie nowych możliwości.

Ta publikacja umożliwi Ci wkroczenie na drogę samorozwoju, dzięki której samodzielnie zwiększysz moc swojej umysłowej kreacji. Dowiedz się, jak wykorzystywać umysł do stworzenia rzeczywistości takiej, jaką chciałbyś, by ona była.

Myśl kwantowo – bądź kreatywny!

Patroni:



Cena: 39,30 zł

ISBN 978-83-7377-665-4

